

Tak zwana wolność słowa w polskiej telewizji

29 czerwca 2022

Proszę państwa, teraz w programie skomentujemy prawa kobiet. Wśród komentatorów ksiądz, prawicowy publicysta i „centrowy” polityk.

Porozmawiajmy o pracownikach, „spirali płacowo-cenowej” i strajkach. Do rozmowy zaprosiliśmy ekspertów z FOR, Lewiatana i dziennikarza z Pulsu Biznesu. Na związkowców miejsca zabrakło.

Teraz skomentujemy prawa osób LGBT+. Wśród komentujących ani jednej osoby LGBT+. Za to nie zabrakło etyka z KUL. Teraz podyskutujemy o kwestii uchodźców na granicach z Białorusią i Ukrainą. Żadnych przedstawicieli uchodźców, czy organizacji uchodźczych.

Polska telewizja wszelkich odcieni od niepamiętnych czasów tak właśnie najczęściej wygląda (choć zdarzają się sporadyczne wyjątki). O kobietach bez kobiet, o pracownikach bez pracowników, o uchodźcach bez uchodźców, o osobach LGBT bez osób LGBT, o niezamożnych bez niezamożnych, o osobach z niepełnosprawnościami bez osób z niepełnosprawnościami, o lokatorach bez lokatorów itd.

Czasem za rzeczników robią politycy, ale jak wiadomo oni się uważają za rzeczników każdego tematu, byleby ich dopuścili „na szkło”.

To jest tak zwany „obiektywizm medialny”. Wiadomo, że przecież związkowcy, kobiety, „elgiebety”, lokatorzy zaczną histeryzować przed kamerami, dlatego trzeba zaprosić „poważnych ekspertów” w krawacie, którzy spokojnie bez emocji nam wyjaśnią, dlaczego jest jak jest i że kompromis jest najważniejszy. A także pięknie przedstawia nam, że ich

partykularny interes, jest „intereseem ogólnospołecznym”.

Autorstwo: Xavier Woliński

Źródło: Trybuna.info